MONITOR

Na Rok Pański 1782.

Num: LXXXVII.

Dnia 26. Października

MIłość Chrześciańska Z pośrzod siebie powinna to wszystko uprzątnąc, niech nie będzie żadney gorzkości w słowach, ani obu rzenia się na iinnych.

Nie ieſt to zawſze w mocy Człowieka przeſzkodzić temu żeby pewne wzruſzenia namieiętnośći, choć niedobrowolnie, nie powſtały w ſercu, ale tyle przynaymniey powinien miec władzy nad ſobą, żeby ie utaił wewnątrz nic a nic zniemi ſię niewydał powierzchownie. Niech nie będzie w poſiedzeniach i przeſtawaniu naſzym ſprzeczek, oſobliwiey zwawych i kłotni.

Każdy ma zdanie ſwoie i może ie powiedzieć, chodzby było z-daniu przeciwne zdaniu inſzych, ae ſkoro tylko rzecz oktorey rożne ſą zdania, poczyna bydz przyczyna kłotni, a to ſię poſtrzeże, dla Obywatelſtwa poczciwego, lepiey nieporownanie zamilknąc, i

nic

nic dałey o tym nie mowic, niżeli upierac się z prożney iakieyśiś i fałszywey Chwały pobudki, żeby gorować zdaniem swoim nad inszemi, a przeto stac się przyczyną niezgody, i odwrocenia serca ku drugiemu.

Zarty uszczypliwe i urażaiące dalekie niech będą, podściwość polityki każe zobopolnego pożycia. Wprawdzie słowko iakie dowcipne iak gdyby solą przyprawne, i wdzięcznie powiedziane, nie powinno bydz naganne, byle się to żadney Osoby nietykało, abo choćby się to stosowało do ktorey żeby ta w dobry to sposob wzieła i w nie smak sobie nie obrociła.

Z tym wszystkim żartow sobie stroienie zbyt częste, z tych często-

krać

kroć ſkutkow przyczyną było. Ani tu nawymówkę z tego przywodzić należy, że nie maſz w tym co ſię mowi nic złego, oboiętna to rzecz ieſt i niewinna, bo nieieſt to żart oboiętny i niewinny, gdy prezen miłość bliźniego bywa nadwęrenżona, nie pobna zaś prawie rzecz ieſt, żeby nadwerężoną niebyła dla owey zbytniey niedotkliwośći tych oſob ktore barzo łacne o lada co urażaią ſię i żywo aż nadto czuią naymnieyſze ſłowkiem dodtknieńcie.

W Publiblicznych rozmowach, niech nie będzie ſzemrania, utyſkowania, ieżeli ſię zobaczy rzecz nagany godna, ktorąby poprawić trze-

trzeba, można pomowić o tym z ufałą Ofobą czyli z inną, a le iawnie, otym mowić ofkromności Ludzkiey fprzeciwia fię i ieft to chcieć poniekąd wzbudzić bunt i niepokoy w kompanii łąfiedzkiey, a ktoż to fcierpi.

O wfzyftkich mowić dobrze, abo ieżeli niemamy co dobrego o kim powiedzieć, umilkniimy w cale, rzecz dobra i miła gdy razem fpołecznie w zgodzie i iedności mieizkać z foba, będziem, błąd to ieft wielki, ktoremu daią fię zwodzic wiele ofob, że fame fobie tufzą, iakby przez rozmowy żartobliwe, zawfze miłę, wefołę a z mnieyfzą niż przyftoi oftrożnością odprawiane, w dzięczníeyfzemi fię innym ftawali, że łacniey

fobie.

ſobie iednaią ſzacunek poważnie, i poufałość, nie nie, ale że głupie ieſteśmy łatwo ſię wdamy.

Rozmowy naſze bydz gruntowne i pożyteczne maią, nie żeby już rozrywki nieuczynic w nich, ale to powolenie rozumne i przyzwoite bydz ma.

Nie zawſze ciepło, choc ſię wypogodzi.
Na pſtrym u Panow, koniu łaſka chodzi,
Radze niegraway, z ſwoim Panem w karty,
Bo nie nadobre złe wychodzą żarty.

Nie-

Niech tych przeświadczy powieść i zdanie, Aryſtotelesa, ktory będąc ſpytany co ſię prędko ſtarzeie, a co długo trwa w pamięci; odpowiedział: łaſka i krzywda. Sądził albowiem miłośnik mądrośći iż krzywdy pamięc ieſt naydłuźſza, a dobrodzieyſtwa naykrutſza.

Tak ieſt: bo gdy Tymon Atenczyk, z nieludzkiemi obyczaimi ku inſzym, i odſtranczał ſię, od pożycia z ludzmi, ſamego tylko Alcipiadesa ukochał: gdy ſię temu dziwował i badał oprzyczyne; odpowiedział! dlatego mi ieſt miły młodzieniec, iż przeyrzał, że ten niegdyś wielkie złe Ateanczykom przynieſie, ktory mi teraz czyni obelg,

Na-

Nakoniec nie zawadzi żartow poniechać, Biiąc swych napominał poufałych, a by rozumieli iż tem zapendem wmiłośći i mądrośći postąpią, słuchaiąc krzywdzących, iakoby powtarzaiąc wierſze owe Homera.